Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 155. — Rok IV. Kraków, sobota 11 czerwca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Zerwany łańcuch brukselskich układów

Poniższe uwagi znakomitego, a Czytelnikom „Gońca" tak dobrze znanego publicysty musimy zaopatrzyć kilku słowami od siebie. Zasadniczo staliśmy i stoimy nadal w sprawie wileńskiej na platformie rozumnie pojętej federacyi, o ile ona byłaby wśród obecnych stosunków możliwa i o ileby za nią opowiedziała się ludność Wileńszczyzny przez swoich prawnie wybranych reprezentantów. Projekt Hymansa myśl o federacyi wypaczał. To też, poznawszy jego szczegóły, zastrzegliśmy się, iż **nie uważamy go za pomysł szczęśliwy;** radziliśmy jednak, aby Polska **ze względów dyplomatycznych** rozpoczęła nad nim dyskusyę. Litwini zerwali rokowania i zadanie nam ułatwili. Uwagi „Reflektora" oświetlają jaskrawo wszystkie niebezpieczeństwa jakie się w projekcie kryły. Dlatego też umieszczamy je, aczkolwiek nie jesteśmy z Szanownym Autorem zupełnie zgodni co do oceny samej idei federacyjnej.

Już drugi raz w ciągu ostatnich miesięcy ocalenie naszej sprawy zawdzięczamy naszym przeciwnikom: najprzód Niemcom, gdy przez zbyt cyniczne ujawnienie lekceważenia swych zobowiązań zacieśniły węzeł solidarności między nami a Francyą i nie dopuściły do kompromisu naszym kosztem, dziś znów Litwinom, którzy zerwali układy w Brukseli w momencie, gdy te groziły nam ogromną klęską narodową.

Istotnie nic chyba nie może równie dosadnie charakteryzować nieszczęsnego projektu p. Hymansa, jak to zerwanie i jego przyczyna.

O co chodziło w Brukseli?

Wszakże cała konferencya miała na celu jedynie i wyłącznie rozstrzygnięcie losów Wilna i Wileńszczyzny. Już odrazu było jakąś dziwnie niepokojącą zagadką, dlaczego nie brała w niej udziału reprezentacya miejscowej ludności, czemu po długiem deliberowaniu nad tem, czy bezpośrednio interesowani mają zadecydować o swym losie w plebiscycie, czy w uchwale sejmowej, wyszło w końcu na to, że nie mają decydować wcale, że **inni postanowią o nich, bez nich.** Takie postawienie sprawy jest policzkowaniem najelementarniejszych zasad demokratycznych, tak głośno i hałaśliwie proklamowanych nietylko przez spór wiodące obie strony, lecz i przez ich superarbitra, Ligę Narodów, reprezentowaną w osobie p. Hymansa.

Na szczęście wykazało się wkrótce, że wina tego pogwałcenia i podeptania zasady nie spada na Polaków i nie leży w ich interesie. — Żadna delegacya polska nie mogłaby się ośmielić na uznanie jakiegokolwiek postanowienia, zapadłego wbrew woli ludności i na przekór wszystkim jej dotychczasowym oświadczeniom, błaganiom i — wymowniejszym od nich — czynom. Byłoby to krzywdą nie tylko dla Wilna, dla Warszawy, lecz dla narodu i rządu polskiego, w którym musi obowiązywać druga elementarna zasada demokratyczna, że wszelka władza rządzić musi zgodnie z wolą narodu, wyrażoną przez jego legalnie obrane przedstawicielstwo, że więc — czy wewnętrzna, czy zewnętrzna polityka — musi iść po linii wskazań większości sejmowej. Tutaj nawet nie większość, lecz jednomyślność Izby wielokrotnie wypowiadała żądanie, aby głos ludności miał znaczenie decydujące i aby tylko między Polską a Litwą wybór nastąpił. Z tem wiąże się ściśle punkt traktatu ryskiego, w którym żądano i otrzymano zrzeczenie się wszelkiej ingerencyi Rosyi w sprawy polsko-litewskie. Choć żaden inny traktat nie nastręczył do tego sposobności, niewątpliwie w tym samym duchu zastrzegałaby się Polska przeciw zainstalowaniu w Wilnie jakichkolwiek innych wpływów obcych, czyto niemieckich — czy innych.

Jak niebezpiecznem byłoby dla niej otwarcie furtki do takiej ingerencyi, świadczy przebieg rokowań w Brukseli.

Pytanie postawione było bardzo proste. Komu przypadnie Wilno i Wileńszczyzna: Polsce czy Litwie? Przeprowadzenie granicy między obu krajami, oto jedyna sprawa, którą się zająć miano. — Tymczasem cóż uczyniono? Sprawę Wilna i Wileńszczyzny załatwiono mimochodem, na korzyść Litwy; aby jednak ta krzywda utonęła w zamęcie słów i pomysłów, zasypano ją całem mnóstwem szczegółów, z których każdy był nową krzywdą dla Polski i dla Polaków wileńskich.

Najprzód okrojono granice Polski, włączając do terytoryum spornego obszary, bezspornie do niej należące.

W rozszerzonej w ten sposób Litwie ustanowiono taki ustrój, któryby ją skazał na nieustające tarcia wewnętrzne i otwierał stały wyłom dla ingerencyi obcej. Polskie Wilno ma zostać stolicą Litwy „żmudzkiej"; równouprawnienie języków w tym wypadku znaczy tyle, co wprowadzenie języka litewskiego, jako urzędowego tam, gdzie nim nikt dziś nie mówi, gdzie go niemal nikt nie rozumie, a przyznanie mowie większości (polskiej) praw języka mniejszości.

Terytoryalny ustrój armii, zastrzeżenie litewskiego dowództwa litewskiemu wojsku, — jest to zbrojenie dwóch „kantonów" do walki wewnętrznej, tem bardziej nieuchronnej, że — jak wszystkie wróble na dachach świergocą, — litewska armia ma do dziś dowództwo bądź niemieckie, bądź rosyjskie.

Łączność polityki zagranicznej zapowiada się dziwnie zagadkowo wobec tego, że cała ludność Wileńszczyzny walczyła przeciw bolszewikom, garnąc się na ochotnika do wojska polskiego, podczas gdy Litwa pod protekcyą bolszewików i na mocy układu z nimi, zajmowała Wilno, — przy chętnem poparciu Niemców. Dualizm pomysłu p. Hymansa byłby więc podobny do noży z ostrzami, zwróconemi na wewnątrz, przeciw sobie, i tem ostrzej tnących, im silniej zczepionych. Nic dziwnego, że lękano się zapytać miejscowej ludności, co o tym pomyśle sądzi. Włosy stanęłyby każdemu obywatelowi na propozycyę umieszczenia go w tak skonstruowanej maszynie tortur narodowych.

Tego wszystkiego jednak nie dosyć; nie dosyć, że postanowiono skuć Wilno i Kowno łańcuchem, dając każdemu osobny nóż do ręki, dla zjednania Polski zaproponowano jej rozszerzenie tego błogosławionego systemu i zastosowanie go do niej. A więc podwójny, dwustopniowy dualizm: wspólna polityka gospodarcza, zagraniczna, wojskowa, omawiana i układana doraźnie — „von Fall zu Fall", — jak mówią Niemcy, — przez dwa rządy, które się dotąd nigdy na jedno zgodzić nie mogły, z których jeden ciągnie do Sasa, drugi do lasa, jeden z bolszewikami i Niemcami, drugi przeciw nim, a przytem znów każdy uzbrojony równie dobrze, a komenderowany osobno, aby tem pewniej mogły dokończyć bagnetem sporów, których językiem rozstrzygnąć się nie dało.

I znowuż nad tem superarbiter: Liga Narodów.

A teraz pytanie: Co będzie z konstytucyą Polski? Co z odpowiedzialnością jej władz wobec Sejmu? Co z suwerennością niepodległej i zjednoczonej? jej niezawisłością wojskową, gospodarczą i prawno-państwową?

Ot — tak sobie z lekkiem sercem, wśród miłej i zgodnej pogawędki dogadano się okrojenia granic kraju, obalenia jego konstytucyi, oddania go pod zewnętrzną kontrolę i skanalizowanie jego całej energii na wewnątrz, na domowe walki dla których niegasnące rozpalono ognisko. Wreszcie — last nobleau — nakreślono zarys korytarza północnego między Niemcami a Rosyą, ponad głowami dwóch gryzących się wzajemnie kantonów. Całe szczęście, że rokowania zerwano.

Reflektor.

Sprawa obsadzenia teki min. spraw zagran.

Kandydatura gen. Sosnkowskiego odpadła. — W rachubę są brani p. Władysław Skrzyński i dr. Wróblewski.

Warszawa (tel. M.). Mimo trwającej niedyspozycyi i nalegań lekarza dra Gluzińskiego, **prezydent Witos opuścił dzisiaj łóżko i objął z powrotem urzędowanie.** Premierowi zależy bowiem na tem, aby w najkrótszym czasie obsadzić tekę ministra spraw zagranicznych. W tym celu prezydent Witos odbył dzisiaj dłuższą konferencyę z przedstawicielami klubu pracy konstytucyjnej, posłami Baworowskim i Federowiczem, oraz reprezentantem klubu mieszczańskiego de Rosetem. Mówią, że **kandydatura generała Sosnkowskiego odpadła,** natomiast są brani pod uwagę ostatecznie poseł polski w Madrycie, hr. **Władysław Skrzyński** i poseł polski w Londynie, **dr. Wróblewski.**

Poselstwo polskie w Madrycie nie będzie obsadzone.

Warszawa. (T. M.) Jak słychać w razie powołania pana Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych **poselstwo polskie w Madrycie nie zostanie obsadzone.** Obowiązki przedstawiciela dyplomatycznego Rzeczypospolitej Polskiej pełnić będzie wówczas najstarszy wiekiem urzędnik dyplomatyczny poselstwa w charakterze charge d'affaire.

Redukcya personalu poselstwa w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT) Z powodu wiadomości, które pojawiły się w szeregu pism polskich o dalszych zmianach w poselstwie polskiem w Wiedniu, zwrócił się wiedeński przedstawiciel PAT'a w tej sprawie do dra Szaroty i otrzymał odpowiedź, że wszelkie **obecnie potrzebne redukcye** w poselstwie polskiem w Wiedniu przeprowadził już profesor **Kolankowski na miejscu,** trzymając się ściśle uchwały Rady ministrów z 18-go marca br. Dalsze redukcye są też przewidziane. Akcya, podjęta przez profesora Kolankowskiego zmierza do zmniejszenia personalu poselstwa w miarę zmniejszenia się agend tutejszych placówek **z ostatecznem terminem 1-go kwietnia 1922 roku.**

P. Dubanowicz wybiera się do Watykanu.

Warszawa. (T. M.) W kołach sejmowych opowiadają, że poseł Dubanowicz zabiega o powierzenie mu stanowiska posła polskiego przy Watykanie albo w Teheranie. Wersyę tę notuje naturalnie z zastrzeżeniem.

Wojskowa sytuacya powstańców.

Komunikat powstańczy.

Bytom. (E. E.) Główna kwatera. **Odcinek północny:** Częściowe ataki nieprzyjacielskie na **Jastrzygowice** zostały przez nas odparte. Niemcy, wtargnęli do Grodziska. Po krótkiej walce zo-

stali wyparci. W Tarnowskich Górach powstańcy opanowali dworzec i pocztę, przyczem odebrano Niemcom 12 **karabinów maszynowych. Odcinek środkowy:** Wobec utworzenia strefy neutralnej większych walk od działalności patroli nie było. Wojska francuskie i angielskie obsadzają miejscowości, położone w strefie neutralnej. **Odcinek południowy:** W rejonie Starego Koźla rozpoczęły się ponowne ataki nieprzyjacielskie. Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany. Podpisano **Lubieniec,** szef sztabu.

Bytom. (E. E.) Kwatera główna. **Odcinek północny:** W rejonie **Borosowa i Dembowic** nieprzyjaciel ponowił swoje ataki za pomocą dwóch pociągów pancernych. Ataki odparto z wielkiemi stratami dla Niemców. Na skutek układów oddziały powstańcze wycofały się z Tarnowskich Gór, oprócz zandarmeryi. **Odcinek środkowy:** W rejonie Kędzierzyna intenzywna działalność patroli. **Odcinek południowy:** Niemcy po uprzedniem przygotowaniu artyleryi i kulomiotów próbowali przekroczyć Odrę w kierunku Marchlowic. Bohaterskie oddziały powstańcze udaremniły ich usiłowania. Podpisano **Lubieniec,** szef sztabu.

Katowice w rozpaczliwem położeniu.

Katowice. (Tel. wł.) „Kattowitzer Zeitung" z 9 bm. przytacza rozpaczliwą odezwę obywatelstwa katowickiego do wszystkich narodów kulturalnych z prośbą o pomoc.

Włosi pomagają Niemcom?

Bytom. (Tel. wł.) Rozchodzą się tu następujące wiadomości: W Koźlu Niemcy ćwiczą się w obecności Włochów. Stwierdzono, że Włosi zajmują niektóre odcinki na froncie. Powstańcy zaś nie chcą ich atakować, jako aliantów. Niemcy przez to mają zabezpieczone flanki.

Oferta niemiecka odrzucona.

Londyn (PAT) Rząd angielski zawiadomił rząd niemiecki, że siły koalicyjne na Górnym Śląsku **zostaną w najbliższym czasie zwiększone do liczby wystarczającej dla stłumienia obecnych niepokojów oraz, że propozycya niemiecka dopomożenia wojskom angielskim do przywrócenia porządku jest nie na miejscu,** że raczej musi się ona **przyczynić do zwiększenia trudności obecnej sytuacyi, nie zaś do ich zmniejszenia.**

—o—

Jednorazowa danina na rzecz powstańców.

Bytom. (E. E.) Władze powstańcze wydały następującą odezwę: Już miesiąc minął, odkąd najgorętsi z synów tej ziemi chwycili za broń i zasłaniają swoimi piersiami ludność polską. Dzięki poświęceniu naszych żołnierzy, może ludność polska w obszarze zajętym przez wojska powstańcze spokojnie pracować na kawałek chleba, ale w zamian za to ma święty obowiązek dbać o to, aby żołnierz nasz na froncie był zaopatrzony we wszystko co mu potrzeba. Aby uzyskać niezbędne środki, **władza powstańcza zdecydowała się zarządzić jednorazową daninę od gruntów,** mieszkań i od zajęcia i apeluje do społeczeństwa, aby wobec powagi chwili zastosowało się lojalnie do rozporządzenia. Bez szemrania społeczeństwo nasze płaciło ciężary podatkowe Niemcom, tembardziej więc mamy prawo odezwać się jako reprezentanci władz na G. Śląsku, a więc swój do swoich i wymagać, aby swoi naszą pobudkę zrozumieli i zadanie nam ułatwili.

Niemcy wstrzymują wypłaty.

Bytom (East Express). Władze powstańcze cywilne wydały odezwę następującą: **Władze niemieckie** w miastach górnośląskich, które znajdują się w ich rękach, **odmawiają wydania pieniędzy na wypłatę rent inwalidom, wdowom i innym,** do pobierania tychże uprawnionym. Jak oświadczył dyrektor poczty w Gliwicach, **odbywa się to na mocy zakazu rządu niemieckiego,** który zabrania wszelkich wypłat do miejscowości, zajętych przez powstańców. Wskutek tego na dzień 1 czerwca renty nie zostały wypłacone. Rząd niemiecki postąpił tutaj zbrodniczo, gdyż inwalidzi wojenni prawo do pobierania rent zdobyli i praw tych nigdy nie stracą.

Agenci komunistyczni na G. Śląsku.

Warszawa. (T. M.) Z Rygi telegrafują, że przybyło tam kilku najwybitniejszych agentów propagandy bolszewickiej, którzy udają się przez Niemcy na Górny Śląsk w celu propagandy komunistycznej. Posiadają oni legitymacye agentów handlowych.

Tekst noty komisyi alianckiej do Hoefera.

Odpowiedź Hoefera.

Bytom. (PAT) Dzisiejsze pisma niemieckie ogłaszają treści not, wymienionych między międzykoalicyjną komisyą a generałem Hoeferem w sprawie zaprzestania dalszych walk. **Nota międzykoalicyjnej komisyi wysłana do generała** Hoefera z dnia 4 bm. brzmi, jak następuje:

„Opole, 4 czerwca br. **Międzykoalicyjna komisya rządząca żąda wycofania wojsk generała Hoefera na linie stacyjne Leśnica miasteczko i Leśnica Dolna.** Miejscowości te pozostawia do dyspozycyi generała Hoefera. **Jeżeli wykonanie tego zarządzenia nie odbędzie się w przeciągu 12 godzin od doręczenia noty, to międzykoalicyjna komisya zarządzi środki, które były przedmiotem noty, wystosowanej przez komisyę dnia 21 maja br. do p. von Moltke, które grożą wycofaniem wojsk koalicyjnych z obwodów przemysłowych.** Z drugiej strony komisya oznajmia, że **powstańcy zajmą te miejscowości, które opuściły od 3 czerwca wieczorem.**

Zastępca Francyi generał **Lerond,** zastępca Włoch **Marinis** i zastępca Wielkiej Brytanii **Stuart.**

Odpowiedź generała Hoefera.

Głogówek, 5 czerwca br.

Na wręczoną notę mam zaszczyt odpowiedzieć, że od pięciu tygodni ludność niemiecka oczekuje z wielką niecierpliwością opuszczenia obwodów zajętych przez powstańców i żywi nadzieję, że wojska koalicyjne przystąpią nareszcie energicznie do dzieła wstrzymania „samoobrony" niemieckiej od większych przedsięwzięć. Ograniczyłem tę akcyę do odpierania ataków polskich i do wzmocnienia własnych stanowisk (?!). Także i wypadki z 3 i 4 b. m. miały charakter tylko obronny zagrożonych jednostek „samoobrony" od coraz groźniejszych ataków polskich. Samoobrona niemiecka składa się przeważnie z formacyj, które utrzymuje w najzupełniejszej dyscyplinie tylko myśl o szybkiem pospieszeniu z pomocą ciężko zagrożonym braciom. **Nie posiadam władzy, nie mogę także tego uczynić ze względu na ludność niemiecką, aby wycofać oddziały „samoobrony" z tych miejscowości,** tem więcej, że na podstawie dotychczasowych oświadczeń nie mogę dać ludności gwarancyi, że życie i mienie niemieckie będzie tam bronione. **Wycofanie „samoobrony" z miejscowości przez nią zajętych jest niewykonalne.** Apeluję do uczuć przedstawicieli państw koalicyjnych, gdyż żądania ich są w zupełnej sprzeczności z tem, co uznano uroczyście w parlamencie angielskim (?!) za prawo niemieckie. **Groźba wycofania wojsk francuskich z obwodów przemysłowych wiąże mi najzupełniej ręce.** Wykonanie tej groźby oznaczałoby wydane powstańcom tych miejscowości i byłoby otwartem popieraniem powstańców polskich. Urzeczywistnienie tej groźby jest niezgodne z prawem i traktatem i wywołałoby ogromne oburzenie we wszystkich warsztatach ludności niemieckiej, a naszych rodaków wystawiłoby na brak wszelkiej ochrony, mnie zaś uniemożliwiłoby wywieranie tego wpływu na samoobronę, która zachwała dotychczas dyscyplinę i porządek.

Rząd niemiecki wezwał Hoefera do cofnięcia się

Berlin. (Tel. wł.) **Kanclerz Wirth wezwał gen. Hoefera do cofnięcia wojsk niemieckich z dotychczas zajętych stanowisk.**

Rząd Rzeszy w sprawie wycofania bojówek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według doniesień dzienników, **rząd niemiecki** zawiadomił posła angielskiego w Berlinie, że **zwrócił się w drodze telefonicznej do komisyi międzykoalicyjnej w sprawie opróżnienia zdobytych obszarów na Górnym Śląsku przez niemieckie formacye.**

Wojska alianckie odpowiedzialne za postępowanie „samoobrony".

Londyn. (Tel. wł.) Angielska Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą G. Śląska. **Uchwalono zająć się przeprowadzeniem stosunków handlowych i uregulować kwestyę okręgów górniczych,** ze względu na stworzenie strefy neutralnej. Wojska sojusznicze mają przyjąć odpowiedzialność za **postępowanie niemieckiej „samoobrony".**

Gen. Hoefer zaprzestał ofenzywy?

Londyn (PAT) **Ostatnie zarządzenia aliantów usunęły bezpośrednie niebezpieczeństwo grożące pokojowi na Górnym Śląsku. „Temps" zapewnia, że rząd niemiecki złożył deklaracyę na ręce lorda Abernona, ambasadora angielskiego w Berlinie, że ze swej strony poradził generałowi Höferowi zastosować się do zarządzeń komisyi alianckiej w sprawie ograniczeń samoobrony niemieckiej. Na skutek tej interwencyi złożył generał Höfer odpowiedź na ultimatum komisyi, w której zapewnia o zaprzestaniu kroków ofenzywnych swoich wojsk. „Daily Chronicle", omawiając konferencyę generała Höfera z przedstawicielami wojsk angielskich, stwierdza, że przyczyniła się ona w znacznej mierze do wyjaśnienia sytuacyi.**

Granica strefy neutralnej.

Bytom. (PAT). Dzienniki niemieckie donoszą, że oddział wojsk angielskich, który we wtorek zajął Sośnicowice w powiecie gliwickim, we środę udał się w dalszą drogę na zachód i zajął Solarnię w powiecie kozielskim. Miejscowości te mają tworzyć granicę strefy neutralnej, której linia ma się ciągnąć od Odry w okolicy Birony poprzez Solarnię, Sławęcice, Ujazd, Strzelce, Dobrodzień, Olesno ku granicy polskiej. Strefę neutralną zajmą wojska angielskie i francuskie, wojska zaś włoskie mają być przeznaczone do zabezpieczenia linij kolejowych.

Zajmowanie strefy neutralnej.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Zajmowanie strefy neutralnej, która miała biedz 10 kilometrów na wschód od linii Korfantego, a którą Anglicy przekroczyli w kilku miejscach trochę dalej na północ, jak była przewidziana, postępuje dalej.

Bytom. (Tel. wł.) Obsadzanie strefy neutralnej przez wojska sprzymierzone doprowadziło w niektórych miejscach do zajęcia punktów na tyłach wojsk powstańczych.

Anglia wobec Francyi i Niemiec.

Anglia łagodzi niejasności panujące między Francyą a Niemcami.

Manchester. (PAT). W mowie wygłoszonej w Izbie handlowej scharakteryzował lord W. Churchill rolę Wielkiej Brytanii w tym kierunku, że okazuje się ona wobec Francyi wierną, nie będąc jednocześnie niesprawiedliwą wobec Niemiec. Anglia usiłuje złagodzić niejasności panujące między Francyą a Niemcami i stara się dać Francyi uczucie bezpieczeństwa, a Niemcom uczucie sprawiedliwego traktowania. Churchill zakończył oświadczeniem, że Anglia powinna odgrywać swoją rolę z cierpliwością, otwartością, lojalnością i przekonaniem.

—oOo—

Koncentracya floty angielskiej w Konstantynopolu

Londyn. (PAT). „Daily Mail" donosi o koncentracyi floty angielskiej w Konstantynopolu celem dania pomocy Grekom przeciw Kemalistom. Angielskie koła urzędowe oświadczają, że dotychczas urzędowego rozkazu w tym względzie nie wydano. „Daily Mail" wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie grozi Anglii w razie mniej lub więcej otwarcie okazanego poparcia Greków przeciw Kemalistom, albowiem z tego powodu będzie się czynić Anglii zarzut, że dopomaga do wywołania nowej wojny, zaś naród angielski pod żadnym pozorem wojny sobie nie życzy.

Zwierciadło polityczne.

Nowa monachomachia

czyli

endecki „etatyzm" i jezuicki „anarchizm".

(ms.) Nasz warszawski korespondent sygnalizował już telefonicznie wypowiedzenie wojny przez „Gazetę Warszawską" — Ojcom Jezuitom. Ta nowa endecka „monachomachia", proklamowana w artykule wstępnym naczelnego organu partyjnego p. t. „Jezuicki liberalizm", jest istotnie widowiskiem, godnem bogów.

Wojna idzie tu o — maksymę. Narodowa demokracya wystąpiła z najostrzejszą bronią i w najcięższej zbroi, w obronie zasady „Salus Reipublicae suprema lex", — któremu Ojciec Jezuita Elter w „Przeglądzie Powszechnym" jako „najwyższe prawo" przeciwstawił hasło: „suum cuique".

Oba hasła są piękne, w[illegible]się, słuszne, szlachetne. I obie strony, broniąc każda swego, miałyby „świętą racyę". Szkoda tylko, że żaden z przeciwników nie **dopowiada, — o co mu naprawdę chodzi,** gdy wysuwa swoją zasadę. Wtedy przyczyny sporu przedstawiałyby się jaśniej.

Narodowa demokracya „nadewszystko" stawia zasadę „salus Reipublicae suprema lex", pod małym warunkiem: że równocześnie „l'etat c'est moi", a „moi" to jest partya narodowo-demokratyczna. Wielebnemu zaś O. Elterowi zasada „suum cuique" przedstawia się zapewne tak, że należy oddać „co państwowego — państwu", byle jak najmniej, a resztę — Ojcom Jezuitom.

W tych warunkach nieporozumienie między tymi przeciwnikami musi być ogromne, ile że żaden z nich nie przyznaje drugiemu tego właśnie „uzupełnienia" jego zasady. Jest powszechną tajemnicą, że Ojcowie Jezuici nie aprobują nawet największego bohatera narodowej demokracyi, który, — jak się pozornie zdaje — mógłby być pomostem między tymi dwoma „światami". Tymczasem Ojcom Jezuitom zupełnie się nie podoba to wszystko, co poseł ks. Lutosławski w obronie reakcyi robi i mówi, „poprostu a z krzykiem", a nawet z wielkim gwałtem, „zgoła nie aryjskim", — jakby napisała „Gazeta Warszawska", gdyby to samo czynił n. p. poseł postępowy. To wszystko mógłby robić — pocichu, wtedy nie byłby takim brzydalem...

Ale obok dezaprobaty metod narodowo-demokratycznych, jako mało kulturalnych ze stanowiska „oświeconego klerykalizmu" — Jezuici, w osobie O. Eltera, wystąpili z niesłychanie oburzającem dla „nowoczesnego Polaka" zdaniem: „Jeśli chcemy narodowi naszemu... wytknąć drogę prawdziwie demokratycznego rozwoju, musimy wysunąć... **ideę wolności i sprawiedliwości społecznej".** Po tej zaś „herezyi" O. Elter mówi dalej jeszcze o obowiązku walki z przywilejami, szanowania praw innych, tolerancyi...

Te słowa i pojęcia zaiste zdolne są wprawić każdego prawowiernego narodowego demokratę w prawowierny szał. Tak się też stało i z „Gazetą Warsz.", która zacytowawszy je, nie szczędzi pod adresem ks. Eltera i Jezuitów słówek **mocnych,** jak — pięść. „Wabienie na bezdroża", „zuchwała próba", „pokpiwanie ze zdrowego rozsądku", „bezczelność sofistów", „jakiś filut", — oto jak charakteryzuje narodowo-demokratyczny publicysta postępowanie i osobę „warchoła", który się odważył wystąpić z hasłami wolności, sprawiedliwości i tolerancyi „w wyścigu głupoty liberalistycznej".

Za to „dwuznaczne zjawisko ks. Eltera... stręczyciela liberalizmu" (ach!), dostaje się też od narodowej demokracyi całemu obozowi Ojców Jezuitów. Niczego im nie oszczędza „Gazeta Warszawska": więc ta „inna międzynarodówka" przynosi „sukurs dla mocarstwa anonimowego" (och!), Jezuici „przyłączają się do masoneryi, żydów, socyalistów". Mało tego: „wiele już kosztowali oni (Jezuici), (to odkrycie!) Polskie", — woła w słusznem, choć spóźnionem nieco natchnieniu historyoficznem „Gazeta Warszawska", — „teraz zaczyna się historya na nowo".

Po tym ataku „świętego gniewu" zaczyna się nowe znęcanie się nad nieszczęsnym Ojcem Elterem. Najpierw „Gazeta Warszawska" delikatnie wątpi o narodowości wielebnego preopiranta: „O ile ks. Elter istotnie jest **w duszy** Polakiem? (polskości jego **ciała** nie kwestyonuje) i oświadcza krótko, że ks. Elter, „powołując się na tradycye staropolskie i najdroższe dla nieoświeconej większości narodu (sic! — dla oświeconej — nie) prawo jednostki" — „tymi frazesami chytrymi zwodzi nas z drogi". Ale „Gazeta Warszawska" zwieść się nie da i za tę niegodną próbę zaczyna w chytrego zwodziciela walić cytatami z Kołłątaja, Mickiewicza, Staszyca. W tem dochodzi do tytanicznej poprostu potęgi: rzucając mocne argumenty, endecki tytan „piętrząc Pelion na Ossę", zdobywa wreszcie jezuicki Olimp, aby tam zdumionemu i przerażonemu światu ludzi i bogów oznajmić krótko a węzłowato przerażającą prawdę: „**Ks. Elterowi** (który jest o trzy wiersze wyżej „reprezentantem Kościoła rzymskiego i cywilizacyi rzymskiej, spadkobiercą Skargi"!), **nie chodzi o wolność Polski;** raczej **w interesie protestanckich Niemiec** (chodzi mu) **o to, aby Europa środkowa wolna była od Polski".**

Ks. Elter oczywiście po tej rewelacyi pada nieżywy, przynnajmniej w powieści. Publicysta „Gaz. Warsz." przywiązawszy do zwycieskiego swego rydwanu, jego moralne zwłoki, „trupa po ziemi włóczy" (patrz „Iliada"). W powietrzu rozlega się śpiew na cześć bohaterskiego zwycięzcy, endeckiego „państwowca" — Achilla nad jezuickim „anarchistą — Patroklem...

Jeżeli kto do tej pory wątpił o wolnomyślicielstwie narodowej demokracyi, o jej nie-reakcyjności, to teraz musi utracić wszelką wątpliwość: oto jej walka z „czarną międzynarodówką". A o niejakiem pokrewieństwie tych dwóch walczących ze sobą dusz zdaje się świadczyć tylko okoliczność, że „Gazeta Warszawska" rzuca w Ojca Jezuitę, jako obelgą, słowem „liberał", podczas gdy takiego gwałtownego wystąpienia przeciw reprezentantowi duchowieństwa, obóz klerykalny też inaczej nazwać nie może, jak: wojującym liberalizmem...

Kto więc tu jest liberałem?

Hakata chce „działać" w Polsce.

Na czele akcyi jen. Mackensen.

„Ostmarkenverein" ogłosił charakterystyczną odezwę, podpisaną przez **gen. Mackensena,** a okazującą jawnie, iż Niemcy, tereny, które powróciły do Polski, uważają za „chwilowo tylko oderwane" od Niemiec i zamierzają podjąć energiczną akcyę, w celu „utrzymania tam niemieckości". Chcąc upozorować swoją bezprawną propagandę, głoszą, iż Niemcom w Polsce dzieje się krzywda, czemu zresztą sami Niemcy polscy zaprzeczają.

Pierwsza część odezwy gen. Mackensena obwieszcza utworzenie specyalnego **„Pomorskiego związku krajowego"** w nowych terenach nadgranicznych niemieckich, sąsiadujących z Polską. Celem tego związku ma być obrona przed grożącym rzekomo „zalewem polskości".

W drugiej zaś części odezwy „Ostmarkenverein" głosi otwarcie, że **zamierza działalność swoją rozszerzyć na terytorya, przynależne do państwa polskiego.** Oto dosłowny tekst tej części odezwy:

„Niemiecki Ostmarkenverein chce przeszkodzić temu, aby niemieckie szkoły, niemieckie szpitale, niemieckie pisma, niemieckie instytucye dla badań, te oazy w środku polskiego braku kultury i opuszczenia (!), musiały być zamknięte dla braku środków dla dalszego utrzymania ich w ruchu.

„Niemiecki Ostmarkenverein chce niemieckim dzieciom w Polsce wyszukać ojców chrzestnych wśród rodowitych Niemców, w tym celu, aby z niemieckich dziewcząt i chłopców wyrośli niemieccy mężowie i niewiasty, umiejący kochać kraj swych ojców. Niemców w krajach nadgranicznych nie ma spotykać taki los, jaki spotykał jednego, poza granicą mieszkającego niemieckiego chłopa, który do proboszcza w głębi Niemiec pisze: „Polacy zamknęli nam

STEFAN GRABINSKI.

CUD ŻYWJI.

4

(Z „Ogrojca Baśni").

W nagrodę za spełnione dzieło został Zawrat pierwszym wielmożą w kraju i przy boku pańskim na zamku zamieszkał. Lecz snać król nie miłował wielce wróża, gdyż rzadko przypuszczał go przed swoje oblicze, w gawędę z nim, wdawać się nieskory. I lud też z nienawiścią nań spozierał, zabójcą umiłowanej pani zowiąc. Niebawem zaczęły krążyć wśród wieśnej prostoty przeróżne baśnie o śmierci królewny, jedna cudniejsza od drugiej, bujnie się pleniąc jak zwykle. Lecz z każdej mogłeś wyłuskać kruszynę prawdy w każdej odnaleźć rdzeń wspólną: podanie o dzwonie, który Szklaną Trumną nazwano.

Został ci ten pomnik królewskiej woli i kary na górze ogrojcowej i w dnie słoneczne olśniewał bezlikiem migotów. Z bólem przesłaniali sobie ludzie oczy zwrócone w tę stronę i mijali dzwon szybko, bo smutne budził wspomnienia.

Alić był we wsi zdun bardzo leciwy, Świdra imieniem, człek wielce czczony za mądrość i łagodną duszę. Lubieli go rataje, bo z poradą spieszył każdemu, niedoli wszelkiej pomoc niosąc. Twarz miał zawsze pogody pełną i zawsze śmiały mu się dobre, siwe oczy. Ten to Świdra jeden na całą krainę podnawiał z Zawrata, za nic moc wróża podając.

— Lichyć on tylko człowiek — mawiał nieraz w gronie władyków — lichy i marny, co to się mądrości trochę nałykał, by na złe użyć. Alić i on nie wieczny, a Żywja przemożna. Nie trwałeć jego dzieło, nie trwałe. Ot i tak już po nocach poprawia...

Na tem zwyczajnie urywał stary Świdra, a gdy go dopytywano zewsząd, co ma na myśli, nie odpowiadał, pośmieszkiem ludzi zbywał, a nieraz i złajał srodze.

Lecz słowo rzucone przez zduna puściło kiełki. Ludzie częściej spoglądać zaczęli na szklany grobowiec; znaleźli się i tacy, co noce całe trawili na czatach.

Aż i wypatrzyli rzecz dziwną. Oto co pewien czas po północy, gdy już kury piały po słobodach, pojawiało się na górze koło dzwonu jakieś światełko, obchodziło kręgiem banię razy kilka i znikało w przyległych gąszczach...

By dojść tajemnicy, zakradł się syn Świdry, powszechnie Śwarnym zwany w pobliże grodowe i w siódmą noc usadki ujrzał pod dzwonem w blasku kaganka uwijający się cień Zawrata. Czarodziej okrążył sklepienie potrójnym nawrotem, za każdym razem kreśląc różgą swą wieczyste znaki. Potem zgasił lampę i zniknął w wykuszu zamkowym.

Wieść o kradowych wędrówkach wiły wnet się rozniosła między ludem i uradowała mocno serca. Znać bowiem Świdrwa prawdę mówił i moc wróża natknęła na jakąś zawadę. Lecz snać krył się z tem, by nie osromocić złej swojej mądrości i w noce wykradał się cichaczem, by się z Żywją borykać.

Aż razu jednego po okropnej burzy, co najstarsze drzewa w sadzie grodowym powyrywała; pół ogrojca zamuliła i zmiotnęła w dół na drzazgi przyczółek narożnej wieżycy, znaleziono nad ranem opodal gontyny zamkowej zwłoki Zawrata. Zginął w sposób tajemny, od pioruna czy z ludzkiej ręki — dociec nigdy nie zdołano. Ciało miał sino-czarne i szatański uśmiech na wargach.

Król zlecił go pochować dostojnie, lecz, że sam za marami pójść nie raczył, wyniesiono wróża potajemnie za mury graniczne i wszyscy jak jeden mąż przysiągłszy, że nikt przed Gromisławem tej samowoli nie zdradzi, wrzucili obmierzły zewłok jak padlinę do wilczego wądołu.

Tak zginął marnie Zawrat wyklęty w pamięci ludu, znienawidzony u swoich. Kraj jakby odetchnął po tym zgonie oddawna upragnionym i poweselały serca. Tylko król chodził smutny po świecie, mało ludziom się pokazując, w zaciszu komnat ukryty. Mówili ludzie, że z zawziętości się kaja, z jaką własne dziecko zaprzepaścił i czynu swego gorzko żałuje...

Tymczasem płynął czas niewstrzymanym ciekiem, coraz nowe zwoje chwil rzucając za siebie. Z nakazu pańskiego zamknięty park zamkowy pozbawiony pieczy ogrodnika dziczał z dniem każdym. Zamątwiły się ścieżki, zarosły grzędy kwiatowe, rzuciło się zielsko na piaskiem zasnute deptaki; drzewa wybujały zuchwale, pnącza jakieś porozpuszczały wokół sturamienne zasięgi, wiążąc je ze sobą żywopłotną spójnią. Wydźwignęły się wpoprzek natrętne zasieki z powalonych burzą kłód i gałęzi, potworzyły się nieprzebyte zastrzały. Wzgórze ze szklaną banią u szczytu powoli zakryły okolne chaszcze, sosny i rapate graby; czas pewien świeciła jeszcze złowrogo z pomiędzy rozchylonych wiatrem chojarów wzdęta posowa dzwonu, lecz i ta z lat upływem przytaiła się między zielenią i zapadła wśród drzewnej powodzi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

——ooo——

teraz także drogę do naszego pomorskiego kościoła, oddalonego zaledwie o dwa kilometry". Na końcu zaś listu otwiera wnętrze serca swego w słowach, które nie pozostawiają wątpliwości co do nieuczciwego postępowania i istnienia polskiej nienawiści (!).

„To tyczy się wszystkich Niemców, najbardziej jednak nas Pomorzan i mieszkańców Prus Zachodnich. Kto to zrozumie, ten przystąpi na członka do niemieckiego Ostmarkenvereinu. Ten działać będzie w jego intencyi i zgłosi się ze swoją roczną składką sześciu marek, w biurze krajowego Związku pomorskiego niemieckiego „Ostmarkenvereinu".

Niemcy, zapominając zgoła, że tereny, które powróciły do Polski, były sztucznie kolonizowane i obecnie, powróciwszy do macierzy, ściągają ze siebie szybko pokost germański, — głoszą jakąś krucyatę przeciwko Polsce,. na polskich ziemiach.

Tej hakatystycznej agresywności muszą miarodajne czynniki polskie przeciwstawić stanowisko jasne i godności państwa polskiego odpowiadające.

Ginąca Rosya sowiecka.

Uchodźcy polscy w piekle rosyjskiem.

Wszechrosyjski zjazd „Sownarchozow" (Rad gospodarczych) zakończył niedawno swoje obrady w Moskwie. Zjazd ten zilustrował katastrofalne położenie ekonomiczne Rosyi, gdzie wielomilionowe rzesze przymierają głodem. Jeden z Polaków, bawiących w Moskwie, w liście do warszawskiego „Robotnika" podaje szereg interesujących szczegółów, składających się razem na obraz bolszewickiej katastrofy gospodarczej.

„Oto fronty wojenne znikły, a na ich miejsce powstał nowy, bardziej groźny i potężny w swoich rozmiarach front pracy, front wszelakiego głodu.

Dotąd sowiety, operując starymi zapasami zboża, mogły w pewnych chwilach zaopatrzyć najwyżej trzy i pół miliona robotników. Obecnie zapasy prawie wyczerpały się, a **robotnik, źle lub wcale nie odżywiany, rzucał zajęcie i albo rozpoczął bardzo popłatną spekulacyę, albo maszerował na wieś.**

Braku opału nie zdołano zlokalizować, a przy bierał on chwilami potężne rozmiary. Obecnie nawet z powodu braku smarów i nafty, całe **zagłębie Donieckie jest w przededniu katastrofy.**

W dziedzinie przemysłu metalowego sowiety podeszły do skraju przepaści. Cały przemysł metalowy istniał tylko dzięki starym zapustom, obecnie są one zupełnie wyczerpane i z braku surowców trzeba będzie fabryki zamknąć.

Według sprawozdania za rok 1920, produkcya tego roku wynosiła 6 milionów 100 tysięcy pudów, z czego 4 miliony 865 tysięcy pudów dał Ural, t. j. około 80 procent całej produkcyi, gdy natomiast południowy okręg dał mizerny zapas. Potrzeba surowców wynosi **60 milionów pudów, a przed wojną** zapotrzebowanie Rosyi wynosiło około **300 milionów.**

Główny referent na zjeździe „Sownarchozów" kom. Rykow wskazał na **olbrzymie wady gospodarki sowieckiej**, która zabijała każdą inicyatywę czy konkurencyę w dziedzinie gospodarki, drogą rekwizycyi czy nacyonalizacyi przemysłu i podał jako jedyną drogę wyjścia z katastrofalnego położenia — denacyonalizacyę drobnych, a nawet większych przedsiębiorstw i wytworzenie w ten sposób konkurencyi w przemyśle.

Żeby jednak uruchomić przemysł, trzeba naprawić tabor kolejowy, który obecnie znajduje się w opłakanym stanie.

Z wiosną zawitał do Rosyi straszny gość — głód. Zapasy chleba zupełnie wyczerpane, w magazynach, na składach przerażające pustki. Zniesiono racye chlebowe dla ludności, nie wyłączając urzędników. Wojsko, szpitale otrzymują od ćwierć do pół funta chleba dziennie i to nieregularnie. Wolny handel, swobodny dowóz ze wsi chleba nie zapobiegnie głodowi, który szybko swe wszechpotężne ramiona rozciąga nad krajem.

Zresztą chleb po cenach rynkowych nie jest dostępnym dla wszystkich. **Funt kosztuje 2700 —3000 rubli, co się równa niekiedy miesięcznej pensyi urzędnika.**

Inne produkty, które również można kupić w wolnym handlu, kosztują drogo; a. p. 1 funt mięsa 12 tysięcy rubli, masło 25 tysięcy rubli, cukier 20 do 25 tysięcy rubli, herbata 60—75 tysięcy rubli, sól 3 tysiące rubli, mydło 12 tysięcy rubli, kartofle 1000 rubli za funt.

W tem piekle okropnej spekulacyi, w warunkach niezwykle ciężkich, **żyje polska emigracya już szereg lat,** żyje marzeniem powrotu do kraju. Skończyła się wojna, przybyła delegacya Rzeczypospolitej do spraw repatryacyi i pociągnęły tysiączne tłumy na ul. Powarską, gdzie skromnie ulokowano delegacyę pod flagą sowieckiej białoruskiej misyi. Wieść o przybyciu delegacyi szybko rozniosła się po „matuszce" Rosyi i całe pociągi z wygnańcami pociągnęły na aZchód, do Moskwy i Mińska. Ściągają ludziska i w pojedynkę ku polskiej granicy. Z tobołami na plecach, prowadząc dzieci za ręce, idą chłopi i robotnicy do Moskwy, aby prędzej, aby jak najwcześniej dostać się do kraju. A tu leją im kubły zimnej wody na głowę, a tu głód robi swoje wśród wygnańców, bo o mieszkaniach nawet marzyć nie można. Lato — dzięki Bogu. — więc pod gołem niebem można się prze spać. Zresztą ci ludzie, przywykli do najokropniejszej nędzy, znoszą wszystko bez łzy w oku, a nawet pocieszają się wzajemnie, jak mogą, że przetrzymają wszystko, jak przetrzymali głód, cholerę, tyfus.

Komuniści prowadzą wśród nich swoją agitacyę, usiłując ich przekonać, że chleb to „przesąd burżuazyjny", a grunt — być komunistą.

Jak nasz robotnik przyjmuje tę agitacyę, — zbędne pisać; trzy lata pobytu w Rosyi wiele go nauczyło i dziś najenergiczniejsza agitacya nie zdoła nic zrobić, nie zdoła zdeprawować polskiego wygnańca. Wygnańcy jednego pragną tylko: co rychlej powrócić do kraju i zapomnieć o „sowieckim raju".

Jak Anglia w roku 1918 chciała zdradzić Francyę

Akcya Kühlmana. — Anglia godziła się na zaprzedanie Alzacyi. — Stanowisko junkrów zerwało rokowania.

Kraków, 10 czerwca.

W ostatnich dniach ukazała się książka Karola Fryderyka Nowaka, przedstawiająca z nadzwyczajną dokładnością międzydyplomatyczną historyę wojny światowej, popartą wielką liczbą najautentyczniejszych dokumentów. Mimo całego szeregu dzieł, kreślących przyczyny katastrofalnego upadku państw centralnych, dzieło to przynosi mnóstwo nowych zgoła i wprost niespodziewanych wiadomości.

Rewelacye te tyczą się zupełnie nowego oświetlenia przebiegu rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim, roli Kuehlmana i Czernina zachowania się gen. Hoffmana; układów bukareszteńskich itd.

Główne miejsce w wywodach autora zajmują jednak pertraktacye między Kuehlmanem i Anglią w r. 1918 celem nawiązania układów pokojowych.

W lecie tego roku miała odbyć się w jakimś kraju neutralnym konferencya delegatów obu przeciwników dla uregulowania kwestyj humanitarnych. Na krótko przed jej zebraniem się niem. sekretarza stanu, **Kuehlmana doszło pozdrowienie ze strony pewnego przyjaciela angielskiego,** co Kuehlman wziął za próbę nawiązania zbliżenia. Wysłał więc na konferencyę takich delegatów, że Anglia z wyboru ich wnosić mogła o zamiarach podjęcia ze strony Niemiec prób rokowań pokojowych, na co ze swej strony Anglia odpowiedziała wyborem na konferencyę delegatów filoniemieckich.

W poufniejszych rozmowach Niemcy, z upoważnienia Kuehlmana, dają Anglikom do zrozumienia, że Niemcy gotowe są wydać Belgię, lecz **zachować chcą Alzacyę i Lotaryngię,** co znaczy, że żądają „status quo", **na co Anglicy zdają się godzić także w imieniu swego rządu.** Wszystko to odbywa się oczywiście **poza plecami Francyi.**

Następuje w dramatycznym wprost przebiegu, cały szereg faktów dyplomatycznych: mowa Smutsa w Glasgowie; nawiązanie do niej Kuehlmana w parlamencie niemieckim. Lecz w chwili gdy Kuehlman ma niejako dowieść Anglikom, że Niemcy dojrzały do pokoju, konserwatysta niemiecki Westarp wygłasza mowę, w której wielbi „dobry niemiecki miecz".

Kuehlman w tem ciężkiem położeniu zwraca się do cesarza, prosi go, by nie pozwolił zerwać nawiązanych z Anglią nici; przedstawia mu przepaść, w którą runą Niemcy, jeśli te poufne dyskusye nie przejdą w rokowania pokojowe. Cesarz na chwilę zachwiał się, lecz w końcu daje Kuehlmanowi dymisyę.

Z rewelacyj książki Nowaka dowiadujemy się zatem, że Anglia już w r. 1918 gotowa była zdradzić Francyę, to jest zmusić ją do pokoju z pozostawieniem Alzacyi i Lotaryngii przy Niemcach. Że do tego nie doszło, zawdzięcza to Francya... junkrom niemieckim i Wilhelmowi II.

NA MARGINESIE.

„Königliche Kommandantur" w republice niemieckiej.

(m—m) „Vorwaerts" opowiada historyjkę, stanowiącą niezwykle wymowną ilustracyę „demokratyzacyi" „rozbrojenia" i „republikanizmu" współczesnych Niemiec. W mieście Goslar istnieje jak we wszystkich innych miastach niemieckich plac ćwiczeń wojskowych, na którym oczywiście widnieje wielka tablica z napisem „Verboten". „Zabrania się osobom cywilnym wstępu na ten plac ćwiczeń. Komendantura **królewska** garnizonu".

Niedawno pewien obywatel z Goslar zlekceważywszy ten zakaz powracał ze swej rannej przechadzki przez plac ćwiczeń. Posterunek wojskowy zatrzymał go zapytaniem: „Czy pan nie czytał napisu na tablicy?" „Czytałem, ale w państwie republikańskiem nie obowiązuje rozporządzenie komendantury królewskiej".

Posterunek uznał słuszność tej uwagi i zameldował o niej swemu przełożonemu który natychmiast wysłał fachowca z garnkiem białej farby w celu zamalowania słowa „królewska".

Oto jednak koło południa 3 kompania 17 batalionu strzelców pod przywództwem kapitana powracała z ćwiczeń. „Herr Hauptmann" spostrzegłszy brak cennego napisu wpadł w straszny gniew i zaczął szukać sprawcy zbrodni. Niedaleko jakiś człowieczyna malował najspokojniej dom. Kapitan sądząc że to on popełnił ten „crimen laesae majestatis" — kazał go natychmiast aresztować. Dopiero w kilka dni później uwolniono biednego malarza z więzienia.

A zatem „rozbrojone" Niemcy posiadają oprócz piechoty liniowej conajmniej 17 batalionów strzelców odbywających codziennie ćwiczenia, a w „demokratycznej" republice niemieckiej oficer każe aresztować obywatela za obrazę majestatu królewskiego.

Budżet Krakowa na rok 1921.

313 millonów w dochodach i rozchodach.

Jak nam komunikują z magistratu, pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej, celem obrad nad budżetem na rok 1921, odbyło się w dniu 7 czerwca br. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Sprawozdanie o budżecie na rok 1921 przedłożył sprawozdawca dyr. Krzyżanowski, i wykazał, że suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na rok 1921 preliminuje się kwotą Mk. 313,990.808, suma dochodów kwotą 313,992,263, czyli nadwyżka na rok 1921 wynosi Mk. 1454.

Zestawienie powyższe najlepiej ilustruje fakt, że prezydyum i zarząd miasta uczyniły wszystko, aby budżet miejski doprowadzić do równowagi. W tym celu wprowadzono cały szereg nowych opłat od podatków gminnych, z których spodziewany dochód pokryje prawdopodobnie zwiększone wydatki. Nie można jednak zapomnieć, że trzeba na przyszłość nadzwyczajnie oszczędnie gospodarować, gdyż wobec ciągłego obniżania waluty i podwyższania cen, niewiadomo czy preliminowane dochody wystarczą na możliwe przekroczenia w wydatkach i czy zamknięcie rachunkowe będzie również korzystne, jak budżet.

Następnie przystąpiono do wyboru generalnego referenta budżetowego; wybrano nim radcę miejskiego dra Krzetuskego, a poszczególne działy rozdano członkom komisyi budżetowej do referatu.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:
Małgorzaty

Piątek **10** Czerwca

Wschód słońca: 4·50.
Zachód słońca: 9·07.
Długość dnia: 16·17.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
Piątek: „Lady Frederic".
Sobota: „Lady Frederic".
Niedziela popołudniu: „Księga Hioba".
wieczorem: „Powrót"

TEATR „BAGATELA"
Piątek: „Nerwowa awantura".
Sobota: „Nerwowa awantura".
Niedziela popołudniu: „Kobieta bez skazy"
wieczór: „Nerwowa awantura"

TEATR POWSZECHNY
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popołudniu: „Lalka";
wieczorem: „Rozwiedźmy się".

OPERETKA W NOWOSCIACH
Piątek: „Juszi tańczy".
Sobota: „Juszi tańczy".
Niedziela popołudniu: „Juszi tańczy".
wieczór: „Juszi tańczy".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B. L. 39).
Piątek: ks Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi względności Einsteina.

Naczelnik Państwa w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą: Wczoraj popoł. na statku „Warneńczyk" przybył **Naczelnik Państwa do Grudziądza.** Na powitanie Naczelnika zebrali się w przystani przedstawiciele miasta, duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, tudzież przedstawiciele francuskiej misyi wojskowej i koalicyjnej komisyi granicznej. Gdy statek zawinął do portu z piersi wszystkich zebranych wydobyły się entuzyastyczne okrzyki: Niech żyje Naczelnik Państwa! Niech żyje Wódz naczelny! Wysiadającego ze statku Naczelnika Państwa powitał w specyalnie wzniesionej bramie tryumfalnej **prezydent miasta Włodek.** Po powitaniu udał się Naczelnik Państwa wśród szpaleru związków, stowarzyszeń, cechów, dziatwy szkolnej i licznie zebranej publiczności pieszo do magistratu, gdzie przyjmował liczne delegacye. Popołudniu był Naczelnik Państwa obecny na otwarciu wystawy sztuk pięknych artystów pomorskich, poczem odbył przejażdżkę po mieście. Wieczorem odbył się na cześć dostojnego gościa raut w salonach Bazaru. Dziś zwiedził Naczelnik Państwa Radzyń, Łukowo i kilka innych miejscowości.

Niemieckie plotki o Korfantym.

Niemiecka akcya w sprawie górnośląskiej najrozmaitszymi posługuje się metodami, by wszystko, co polskie dyskredytować i w oczach zagranicy przedstawić odstraszająco. I tak wiedeńska „Neue Freie Presse" z 8 czerwca podaje „wiadomość" z Wrocławia, jakoby Korfanty miał wejść w porozumienie z mężami zaufania komunistów na Górnym Śląsku (!) i zyskał sobie ich poparcie, opierając swój pogląd na tym fakcie, że Radek miał się znajdować na Górnym Śląsku.

Polskie społeczeństwo zna dobrze nastroje powstańców górnośląskich, a przedewszystkiem patrzyło dość długo na wybitnie narodową pracę Korfantego. Wiadomość tę przyjmie tedy z uczuciem ubolewania i pobłażania dla niewybrednych istotnie środków walki po stronie Niemców.

Kramarz o stosunkach polsko-rosyjskich.

Z Warszawy donoszą: W rozmowie ze specyalnym korespondentem Polpressu o stosunkach polsko-rosyjskich dr Kramarz oświadczył: Jeżeli polityka polska dąży rzeczywiście do wzmocnienia w Rosyi ustroju sowieckiego, to jest to, mojem zdaniem, polityka błędna, ponieważ ani chwili nie wątpię, że w razie poważnego wzmocnienia systemu bolszewickiego w Rosyi zdoła on się przerzucić i do Polski.

Czesi żądają wydania 18 cystern.

Z Warszawy donoszą: Z powodu żądania rządu czesko-słowackiego zwrotu przez Polskę 18 cystern, przyczem wysuwane są groźby zastosowania represalii, władze wydały zarządzenia, aby najrychlej ustalono, czy i w jakiej mierze pretensye rządu czeskiego odpowiadają rzeczywistości.

Hohenzollerni kłócą się między sobą.

Przed poczdamskim sądem krajowym toczył się w ostatnich dniach proces wzbudzający duże zainteresowanie w kołach arystokracyi niemieckiej. Mianowicie żona ks. Joachima pruskiego wniosła skargę przeciw księciu Eitel Frydrykowi o oddanie jej syna, ks. Karola Franciszka Józefa. Przed dwoma laty rozwiodła się ona z mężem, który w lecie ubiegłego roku popełnił samobójstwo.

Gdy próby rozwodowe nic udawały się, pozostawiła syna przy swoim b. mężu. Po śmierci jego zajął się małoletnim bratankiem ks. Eitel Fryderyk. Nie chciał on po śmierci brata wydać bratanka, powołując się na to, że matka opuściła go jeszcze przed śmiercią ojca. Proces toczy się dalej.

Książę Filip Orleański jest „gotowy".

Monarchiści francuscy, popierający pretensye domu Orleańskiego w Lidze „Action francaise", zgromadzeni na bankiecie z okazyi imienin ks. Filipa Orleańskiego, otrzymali manifest tegoż księcia, w którym wyłuszcza on swoje poglądy na obecny stan polityczny Francyi. Zdaniem ks. Orleańskiego naród francuski spełnił swój obowiązek w czasie wojny, lecz rząd Republiki jest bezsilny i na wewnątrz kraju i na zewnątrz. Nie ma on władzy do powściągnięcia nadużyć i nie umie obronić żywotnych interesów kraju. Francyi nie brak talentów, lecz brak regularnego rządu, któryby umiał je zużytkować. Historya dowiodła, że jedynym możliwym rządem dla Francyi jest stały rząd jednego naczelnika. On, poprzez chwilowe kłótnie i rywalizacye, strzeże zasadniczych praw i wolności a reformami uśmierza rewolucyjne wrzenia. Brak takiego naczelnika daje się boleśnie odczuwać, kraj przechodzi przez dotkliwe doświadczenia i powraca do prawdy. Kryzys się zbliża i rzeczą monarchistów i dobrych obywateli będzie uregulowanie stosunków. Wreszcie ks. Orleański powiada: „Skoro tedy lud zechce, z Bożą pomocą jestem gotowy".

Część strajkującej służby hotelowej wraca do pracy.

Strejk służby hotelowej w przeważnej części został zażegnany. Właściciele hoteli wprawdzie się nie zgodzili na żądania strejkujących, jednak poczynili pewne ustępstwa, które doprowadzą do pozytywnych rezultatów.

Między innemi właściciele hoteli postanowili przyjąć ukwalifikowanych pracowników do „Tow. hotelowego", które ich podporządkuje istniejącemu statutowi i dbać będzie o ich interesa.

Nieprzyjęcie stawianych warunków tłómaczą właściciele tem, że większa część służby hotelowej nie posiada odpowiedniego wyszkolenia w zakresie swej służby — wobec czego obecne warunki ich bytu uważają za wystarczające.

W ciągu dnia wczorajszego większa część służby powróciła do swych zajęć.

Nadużycia wywozowe na dworcu towarowym.

(T) **Mimo zakazów wywozu różnych towarów i artykułów wywożą je nasi paskarze** bez wiedzy odnośnych władz, a w dodatku **bez — pozwoleń wywozu.**

W Krakowie zajmują się temi operacyami, bardzo zresztą sprytnie, rozliczni spekulanci, którzy w sposób karygodny umożliwiają kupcom wywóz towarów bez formalnych pozwoleń.

Na tut. dworcu towarowym uskutecznia się tego rodzaju machinacye z niesłychaną bezczelnością.

Ot[illegible]k się dowiadujemy, **na czwartej bramie dworca towarowego załadowuje się towary niezaopatrzone w pozwolenia wywozu — w godzinach pozasłużbowych,** bo w tym czasie, rzecz jasna, uniknąć można kontroli kompetentnych władz. — **Dla zmylenia i wprowadzenia w błąd władz kolejowych i kontrolnych spekulanci ładują te towary pomiędzy przesyłki na które istnieją formalnie wystawione pozwolenia przywozu.**

Krakowskie władze wszczęły pewne kroki, wiodące do wytępienia tych nadużyć — pociągając winnych do odpowiedzialności.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO Dzisiaj i jutro „Lady Frederic", która wznowiona wczoraj zdobyła sobie ponowny sukces na naszej scenie. W niedziele o godz. 3 i pół wesoła komedya warszawska „Księga Hioba", wieczorem „Powrót" z pp. Pancewiczową, Rotter-Jarnińska, Nowakowskim, Wasilewskim w rolach głównych. Przygotowania do poematu J. Żuławskiego „Eros i Psyche" są w pełnym toku. P. Irena Solska przypomni w nim Krakowowi swą pamiętną kreacyę „Psyche". — Reżyserye prowadzi znakomity inscenizator dzieł wielkiego repertuaru p. J. Sosnowski.

WIECZÓR FUTURYSTYCZNY W TEATRZE IM SŁOWACKIEGO odbędzie się nieodwołalnie w sobotę 11 czerwca o godz. 11 wieczór z udziałem futurystów Tytusa Czyżewskiego, Brunona Jasińskiego, Stanisława Młodożeńca, oraz artystów tej miary co p. Irena Solska-Grosserowa, po raz pierwszy w Krakowie w zupełnie nowej roli odtwórczyni poezyi futurystycznej, p. Janusz Strachocki (art. Teatru Polskiego w Warszawie) i p. Zygmunt Nowakowski. Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru.

Z TEATRU BAGATELA Dziś, w piątek powtórzona będzie „Nerwowa awantura" 3 aktowa sztuka G. Zapolskiej. „Nerwowa awantura" cieszy się wielkiem powodzeniem, o czem świadczy wypełniona widownia.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś w piątek, jutro w sobotę i w niedzielę popołudniu i wieczór „Juszi tańczy", która cieszy się wielkiem powodzeniem, wypełniając sale codziennie po brzegi

Parowozy polskich pociągów na usługach przemytników.

Złoto wywozi się wśród węgli i pod osiami wagonów.

(T) Od szeregu miesięcy stale, coraz bardziej, spada nasza marka na rynkach zagranicznych.

Prócz wielu przyczyn niewątpliwie wpływa na tę zniżkę wywóz złota i kosztowności z Polski zagranicę, w czem niejednokrotnie wielkie przysługi oddają handlarzom pewne ciemne indywidua, pełniące służbę przy kolei. **Ludzie ci, opłacani, rzecz prosta, bardzo sowicie przez spekulantów, ukrywają kosztowności pod węglami na lokomotywach, a nawet w bębnach,** znajdujących się **pod wagonami**. Spekulant zaś odbywa sobie drogę tym samym pociągiem bez żadnego niebezpieczeństwa.

Na jednej ze stacyi granicznych, jak n. p. w Cieszynie, wyjmuje się ukryte przed oczyma władz skarby i przenosi się je przez granicę pieszo.

Obecnie zajęły się nasze władze bliżej tego rodzaju sztuczkami spekulantów, czego dowodem jest aresztowanie całego szeregu handlarzy walutowych i wywozicieli kosztowności.

Mówiąc o wykroczeniach funkcyonaryuszy kolej., **nie potępiamy oczywista ogółu kolejarzy,** ale mamy na myśli te **ciemne jednostki,** jakich niestety nie tylko na kolejach nie brak, a **które za pieniędze nie cofną się przed najbrudniejszymi interesami.**

(T) **P. ZOFIA ZIENTARÓWNA W KRAKOWIE.** Od kilku dni bawi w Krakowie p. Zofia Zientarówna, znana działaczka ludowa i utalentowana poetka z Warmii, która przybyła tutaj w celu zaznajomienia się z zabytkami polskiemi.

ZEBRANIE W P. S. L. W sobotę, 11 czerwca zebrania Inteligencyi Ludowej nie będzie. Następne zebranie w sobotę 18 czerwca o godz. 7 wieczór w lokalu Redakcyi „Piasta". Mały Rynek 4, I p., na którem wygłoszony zostanie ciąg dalszy referatu „O teoryi Einsteina".

ZWIEDZENIE WAWELU pod kierunkiem dyr. Muzeum nar. dra Fel. Kopery odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. o godz. 5 i pół wieczorem. Zgłoszenia codziennie w Kolegium wykładów naukowych lub w Dyrekcyi Muz. nar.

OPIEKA NAD INWALIDAMI. Wydział ściślejszy Towarzystwa Zagród dla inwalidów im. Tad. Kościuszki odbył w dniu 6 b. m. swe posiedzenie, na którem przyjęto z wdzięcznością dar p. K. Pohoreckiego w Hrubieszowskiem 50 morgów ziemi na nowe osady i poczyniono kroki do zrealizowania donacyi. Ponadto Towarzystwo, którego memoryał wystosowany do episkopatu polskiego został jak najżyczliwiej przyjęty przez ks. kardynała Prymasa, przystępuje do tworzenia komitetów powiatowych i wojewódzkich i nie wątpi, że czynniki te poprą działalność jego. Wydział przyznał 5 inwalidom bądź zapomogi, bądź też pożyczki na zagospodarowanie w wysokości od 40—80 tysięcy marek, a następnie kilka zasiłków na otwarcie pracowni zegarmistrzowskiej, szewskiej i t. p. Wydział apeluje nadal do publicznej ofiarności społeczeństwa, któremu dola inwalidów nie jest i nie może być obojętna.

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE członków Związku Inwalidów Wojennych Rz. Polskiej w Krakowie odbędzie się w dalszym ciągu w niedzielę dnia 12 czerwca b. r. w sali Sokoła przy ul. Wolskiej, początek o godz. 10 przedpołudniem. — Wstęp za legitymacyami 1921 r.

ZE ZWIĄZKU INTELIGENCYI POLSKIEJ. Sekcya ekonomiczno-społeczna Związku Inteligencyi Polskiej zawiadamia członków Związku, że dnia 10 b. m. (piątek) odbędzie się posiedzenie w sprawach bardzo ważnych. — Dyżury w sprawie zniżek kąpielowych, kursów języków i fachowych są w każdy wtorek, środę i piątek od godz. 5—7 w gimnazyum Jaworskiego, Rynek 17, II piętro.

STRZELCY KURKOWI DLA HARCERZY. Starosławne Bractwo kurkowe krakowskie skrępowane za czasów rządów zaborczych we właściwej swej działalności, postanowiło obecnie wskrzesić swoje najpiękniejsze tradycye, a to przygarniając tę młodzież, która najlepiej okazała się przygotowaną dla ochotniczej służby w obronie kraju w chwili niebezpieczeństwa. Tą młodzieżą byli przedewszystkiem harcerze. Wielkie również usługi oddali młodsi harcerze.

Towarzystwo strzeleckie krakowskie z inicyatywy dra Schneidra mec. Ostrowskiego króla kurkowego i radcy Szczerby przy gorącem poparciu prezesa Towarzystwa prez. Federowicza i wiceprezesa dyr. Armółowicza postanowiło otworzyć krakowskiej młodzieży harcerskiej podwoje swojej siedziby i ułatwić jej zarówno naukę strzelania, jak i uczenia się różnych praktycznych umiejętności harcerskich, oraz zabawy i gry harcerskie. Oddaje więc Towarzystwo strzeleckie harcerzom i harcerkom do użytku swoją strzelnicę zimową, swój ogród, i ofiarowuje gościnę dla biura komend hufców harcerskich, dla Koła starszych harcerzy i na ich zebrania.

Harcerze i harcerki wezmą udział w uroczystości ingresu nowego króla kurkowego w niedzielę 12 b. m. po ukończeniu strzelania królewskiego (które zakończy się prawdopodobnie koło godz. 7 wieczorem).

ZBIÓRKA NA RZECZ KOMITETU KOLONII WAK. Magistrat zezwolił Komitetowi kolonij wakacyjnych dla żydowskiej młodzieży dzieci robotniczych w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dn. 14 czerwca b. r. przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych w Dz. VII i VIII na rzecz Komitetu.

PÓŁKOLONIE WAKACYJNE. Podaje się powtórnie do wiadomości P. T. publiczności, iż wpisy na półkolonie wakacyjne odbywać się będą ponownie od godziny 4—6 popołudniu w Wydziale VII Magistratu (ul. Poselska 8, parter) począwszy od 13 do 18 czerwca b. r. Ł

Zgłaszający do wpisów dzieci (bez dzieci) mają przynieść poświadczenia ze szkoły, że dziecko zachowuje się odpowiednio i na przyjęcie zasługuje.

Równocześnie wzywa się wszystkich zeszłorocznych kierowników i kierowniczki, jakoteż i ochroniarki, którzy pragnęliby w bieżącym sezonie prowadzić półkolonie, aby w zakreślonym wyżej terminie zgłaszali się od godziny 9 rano do 2 popołudniu w wydziale VII Magistratu u referenta kolonii i półkolonii celem umieszczenia na liście kandydatów.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZYUM REALNEM IV W KRAKOWIE pod przewodnictwem prof. Uniw. Jag. dra Tadeusza Sinki odbył się w dniach 1—6 czerwca b. r. Zgłosiło się do egzaminu uczniów publicznych 29, prywatnych 3 i eksternistów 9. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bataglia Roman, Bobrzyński Władysław, Braun Stanisław, Breuer Stanisław, Brykalski Wiktor, Dańkowski Leon, Dutczyński Zbigniew, Gołębiowski Józef, Jankowski Karol (cel.), Joniec Józef, Kisielewski Franciszek, Kwiatkowski Zbigniew, Kwieciński Lucyan, Lasocki Stanisław, Łoziński Jerzy (cel.), Maszewski Jan, Mitera Zygmunt (cel.), Nartowski Tadeusz, Parafiński Jan, Skarbiński Andrzej, Stankiewicz Stanisław, Wajda Stanisław, Wenzl Edward, Wiktor Andrzej (cel.), Wojciechowski Janusz (cel.), Żeleński Władysław, Żmuda Władysław (cel.), Mussil Tadeusz, Skaza Jerzy, Zubrzycki Stanisław. Eksterniści: Czapla Kazimierz, Emilewiczówna Stanisława, Cibałówna Janina (cel.), Kaczmarski Stanisław, Kwaśnicka Julia, Mańkowski Leon, Skałka Tadeusz. Reprobowano 2 eksternistów.

(T) **KURS KOOPERATYW SZKOLNYCH DLA NAUCZYCIELSTWA.** Związek polskich stowarzyszeń spożywców w Warszawie podjął świetną myśl utworzenia specyalnego kursu kooperatyw dla nauczycieli szkół średnich. Utworzenie kooperatyw przy zakładach naukowych uchroni młodzież naszą przed wyzyskiem kupców, a równocześnie zaznajomi młodzież z istotą kooperatywy. Takie bowiem kooperatywy poza korzyściami natury materyalnej (tańsze i lepsze materyały piśmienne, podręczniki i t. p.) są przedewszystkiem doskonałym środkiem wychowawczym i kształcącym przy należytym ich postawieniu i kierownictwie. Brak odpowiedniego przygotowania nauczycielstwa, będącego w tym zakresie duchowymi kierownikami tych organizacyi, obniża ich poziom i korzyści, szczególnie wychowawcze.

Biorąc pod uwagę powyższe Wydział społeczno-wychowawczy (propagandy) Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców po porozumieniu z przedstawicielami Ministerstwa oświaty, organizacyami nauczycielskiemi i przy czynnym współudziale nauczycieli-kooperatystów, organizuje w czasie wakacyi 10-dniowe (18—28 lipca) kursy dla nauczycielstwa, poświęcone organizacyi i prowadzeniu kooperatyw szkolnych z następującym programem: Kursy są bezpłatne. Wykłady odbywać się będą w gmachu Wyższej Szkoły Handlowej, ul. Koszykowa 9. Zgłoszenia na kursy do dnia 1 lipca przesyłać należy pod adresem: Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Wydział Propagandy, Mokotów, ul. Mickiewicza.

W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, wiek, gdzie i w jakiej szkole pracuje. Jednocześnie zaznaczyć, czy kandydat (ka) ma mieszkanie na czas pobytu w Warszawie. Mieszkanie, łóżka i sienniki (lecz bez pościeli) na 18 osób może zapewnić Związek.

NA ZJAZD W PORĘBIE WIELKIEJ zaprasza się wszystkich Kolegów, którzy od roku 1904—1914 przebywali na kolonii wakacyjnej w „tej wsi spokojnej i pełnej okrasy, gdzie nam tak miło płynęły wywczasy". Zgłoszenia nadsyłać n i e z w ł o c z n i e do dra Józefa Weiersa, Kraków, ul. św. Tomasza 9, I piętro. Wszystkie dzienniki w Polsce uprasza się o przedrukowanie, gdyż trudno zebrać adresy ludzi rozrzuconych dziś po całej Rzeczypospolitej aż do Mołodeczna i Bałtyku strzegących granic kraju.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY BR. POMOCY STUD. UNIW. WARSZ. poleca jak i lat poprzednich wykwalifikowanych korepetytorów i korepetytorki wychowawców, nauczycieli oraz pracowników biurowych. Łaskawe zaofiarowania kondycyi, korepetycyi i posad biurowych prosimy nadsyłać pisemnie: Br. Pomoc Stud. Uniw. Warsz. Biuro Pośrednictwa Pracy, Krakowskie Przedmieście 26, lub składać je osobiście w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 wieczorem, we wtorki i czwartki od 1—2 popoł.

WIĘKSZOŚĆ RODZIN UDAJE SIĘ OBECNIE NA WYWCZASY LETNIE. Jest to połączone nie tylko ze znaczniejszym wydatkiem, ale i z konieczności przechowywania przy sobie większych sum pieniędzy. Szczególniej w obecnych czasach nadmiernej drożyzny wyjeżdżający zaopatruje się w gotówkę wcale pokaźną, bo sięgającą dziesiątków, a nawet setek tysięcy. Naraża to obywateli naszych na przeróżne niebezpieczeństwa, boć kradzieże stanowią u nas plagę, z którą jak dotychczas z małym skutkiem walczą organy bezpieczeństwa publicznego. Jako sposób zaradczy nasuwa się rozwiązanie bodaj najprostsze: Pocztowa Kasa Oszczędności i wszystkie urzędy pocztowe wydają książeczki wkładkowe, na mocy których podnosić można w każdym urzędzie pocztowym gotówkę. Przyczem urzędy pocztowe wypłacają bezzwłocznie po 1000 mk. dziennie, wyższe zaś sumy po wskazaniu przez właściciela książeczki urzędu pocztowego, w którym wypłata ma nastąpić. W b. zaborze pruskim, na Pomorzu i w Poznańskiem obrót oszczędnościowy nie został jeszcze uruchomiony, należy tam wykorzystać w tym celu obrót czekowy i dysponować gotówką czekami P. K. O.

Ostatnio otworzony w Poznaniu oddział P. K. O. ułatwia to zadanie, dając możność bezwłocznego podnoszenia pieniędzy za czekami w Poznaniu.

Mniemamy, iż w ten sposób wyjeżdżający na wywczasy osiągną korzyści doniosłe przez zabezpieczenie własnej gotówki, zachowując możność łatwego dysponowania nią, oraz otrzymają od niej procent.

(T) **KARA NA LICHWIARZA.** Tut. okr. Urząd walki z lichwą skazał Stanisława Lipińskiego za pobieranie wygórowanych cen za ziemniaki na grzywnę 5000 marek lub 2 tygodnie aresztu.

(T) **MŁODZI AWANTURNICY.** Onegdaj o godz. w pół 3 popołudniu przyszło między 12-letnim Leonem Wachtlem i 11-letnim Wolfem Waeckerem do sprzeczki, a następnie bójki, podczas której Wachtel ugodził swego przeciwnika nożem w plecy. Ciężko rannego Waeckera przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Wachtel po popełnieniu tego czynu zbiegł z domu i dotąd mimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano go odszukać.

(T) **ZŁODZIEJ KWIATOWY.** Policya przytrzymała 12-letniego Karola Kolbe na kradzieży kwiatów w ogrodzie Juliana Friedleina przy ul. Starowiślnej 53.

TASZYCKA NA WOLNOŚCI. Z powodu amnestyi przestępców z okazyi ogłoszenia konstytucyi wypuszczono szereg przestępców na wolność. Między innymi odzyskała wolność Taszycka, która miała przebyć w więzieniu jeszcze 8 miesięcy, zasądzona swego czasu w procesie o zamordowanie jej matki przez Grodzkiego.

ARESZTOWANIE CZESKIEGO KOMUNISTY. Policya krakowska aresztowała niejakiego Nenadalo, który usiłował przedostać się przez granicę. Przy aresztowanym znaleziono znaczną ilość bibuły komunistycznej i notatek, ukrytych w ubraniu i butach. Aresztowany tłomaczył się, iż zajmuje się badaniem ruchów społecznych, a zapiski miały mu służyć jako materyał do przyszłego dzieła o stosunkach socyalnych, które ma zamiar napisać. Policya krakowska dała mu sposobność wykorzystania czasu — pod Telegrafem.

SZPIEDZY I AGITATORZY. W ostatnich czasach roi się w miejscowościach na pograniczu Polski i Górnego Śląska od szpiegów niemieckich i agitatorów, zwłaszcza komunistycznych, wyposażonych hojnie w marki niemieckie. Władze polskie tropią zręcznie owych „działaczy". Policya krakowska a zwłaszcza nadgranicznych miejscowości, zanotowała już sporą ilość nazwisk.

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

S. p. Zofia Niedźwiedzka (Bohowityn).

W Warszawie zmarła Zofia z Kozieradzkich Niedźwiedzka, znana jako powieściopisarka pod pseudonimem Bohowityn. — Z licznych jej powieści, pisanych żywo, barwnie, z prawdziwym talentem, największą popularność zyskały „Słoneczniki", „Wyzyskiwani", „Z gruzów", „Kobieta z przeszłością". Śmierć przedwczesna przerwała pracę literacką utalentowanej autorki, czyniąc przez to poważną lukę w dziedzinie belletrystyki polskiej. W spuściźnie rękopiśmiennej po Bohowitynie pozostała ukończona powieść oraz dramat osnuty na wydarzeniach z czasów ostatnich. Jak wielu innych twórców polskich Bohowityn zmarła w szpitalu w opłakanych warunkach materyalnych.

—oOo—

Wyrok śmierci na oficera.

Wyrokiem Nadzwyczajnego sądu polowego przy Dowództwie grupy wojsk Litwy Środkowej w Wilnie z dnia 27 maja 1921 r., został skazany na śmierć przez rozstrzelanie ppor. Sylwester Krajewski, b. oficer śledczy w sądzie polowym grupy wojsk Litwy Środkowej, za zbrodnię przywłaszczenia przedmiotów i sumy przewyższających 10.000 mk. powierzonych mu z powodu stosunku służbowego. Wyrok został zatwierdzony przez naczelnego dowódcę wojsk Litwy Środkowej i w dniu 31 maja wykonany.

Dział ekonomiczny.

Ożywienie w przemyśle łódzkim.

Widoki wolnego handlu z Rosyą.

Ożywienie w przemyśle włókienniczym, jakie dość niespodziewanie nastąpiło ubiegłego tygodnia, trwa w dalszym ciągu. Na ruch ten wpływa **przyjazd do Łodzi licznych kupców z Małopolski,** Wołynia i Wileńszczyzny, którzy czynią znaczne zakupy na różne wyroby łódzkie, a przeważnie na szewioty, „kolumbje" oraz materyały na bluzki. Skutkiem znacznego popytu ceny tych artykułów dalej poszły w górę.

W niemałym stopniu przypisać należy obecne ożywienie podjętym przez rząd, na skutek starań odnośnych przemysłowych sfer łódzkich, środkom, **celem zamknięcia granicy** dla tych artykułów tkackich, które przed miesiącem je-

szcze stanowiły dla wyrobów przemysłu łódzkiego dość groźną konkurencyę, dalej **utworzenie** się w Wołyńskiem **na granicy Rosyi Sowieckiej kilku „drzwiczek"**, którędy za cichą zgodą władz sowieckich, **przemyca się wiele towaru łódzkiego.** W nadziei, iż „drzwiczki" staną już zawsze otworem, kupcy tamtejsi zakupili ogromne transporty towarów w Łodzi, aby je móc w odpowiedniej chwili przetransportować do Rosyi Sowieckiej. Jeśli do powyższych dodamy jeszcze pogłoski, uporczywie obiegające wśród przemysłowych sfer łódzkich, iż **z dniem 1 lipca b. r. zarząd kresów wschodnich przekazany zostanie władzom cywilnym**, które **pozwolą na wolny handel między Polską a Rosyą** sowiecką, otrzymamy całokształt przyczyn, które złożyły się na ożywienie handlu w Łodzi w ostatnich dwóch tygodniach.

Jak widzimy, to ożywienie przemysłu włókienniczego łódzkiego, w zasadzie bardzo pożądane, dokonane zostało jednak za pomocą bardzo niepożądanych metod systemn protekcyjnego — zamknięcia granicy dla przywozu artykułów pierwszej potrzeby, jakimi są materyały ubraniowe i bieliźniane. Tem samem koszta tego ożywienia przemysłu ponoszą konsumenci, gdyż ceny na te materyały wzrosły. Również widoki otwarcia wolnego handlu z Rosyą przemawiają raczej za otwarciem granicy od zachodu, gdyż lepiej nam wszystkim mieć towaru dosyć i zarabiać na pośrednictwie, niż ograniczać się w potrzebach dla bogacenia fabrykantów łódzkich.

——oOo——

Ruch giełdowy.

(stm) Wczorajsze obroty na giełdzie zaczęły się od niespodziewanego manewru na zniżkę P. T. H., dzięki któremu jeden z banków mógł nabyć dwa tysiące sztuk tych akcyi po cenie 1150, gdy wczoraj kurs był 1500. Zdaniem znawców, manewr ten może mieć tylko jednodniowy efekt, gdyż już dzisiejsze zapotrzebowanie na tak pokupny papier podniesie jego kurs niemal do poprzedniego poziomu. Poszukiwanie zaś przez sprzedawcę pokrycia na tak wielkie zobowiązania wzmoże jeszcze to zapotrzebowanie.

Pomimo to ta niespodziewana i rozmiarami i kursem i przebiegiem transakcya wywarła pewien wpływ dezoryentujący na giełdę. „Nerwowa awantura" nie w Bagateli lecz w gwarnej świątyni Mammona tak oddziałała tembardziej, że wyjątkowo wielka liczba gości powiększyła ciasnotę aż do ścisku, uniemożliwiającego poprostu fizycznie dokonywania transakcyi. Była chwila ciszy, zawieszania działań wojennych t. j. giełdowych, przejście „galeryi" do drugiej sali — i życie znowu zawrzało...

Ale te momenty już oddziałały, że powstała t. zw. nerwowa baissa. Wszystkie prawie papiery potraciły od kilkudziesięciu do kilkuset punktów, zależnie od swej ciężkości. Pomimo to transakcyj było bardzo dużo — **nie** robiono bodaj tylko Zieleniewskimi kółka — obroty były wysokie, poszukiwanie zarówno jak zaofiarowanie bardzo żywe. Wielu komitentów, którzy wydali na wczoraj polecenie kupna, miało przyjemną niespodziankę i jeszcze milej się zdziwią, gdy ujrzą jutro wyższe kursa. A krąg tego zdziwienia będzie bardzo szeroki, gdyż wszystkie akcye były w ruchu.

Papierami lokacyjnemi i akcyami bankowemi nie robiono nic, z walut obcych marki niemieckie i korony austryackie utrzymały się w kursie onegdajszym, pomimo, że w Warszawie już spadły, natomiast dolary wykazały 1220.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 9 czerwca 1921 r.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 1120, sprzedaż 1220, czeki 1120, 1220. Marki niemieckie kupno 17, sprzedaż 19, czeki 18, 20. Korony austryackie kupno 1.90, sprzedaż 2.05, czeki 2, 2.20.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 1150, żąd. 1450, trans. 1450—1150, IV em. of. 1000, żąd. 1200, trans. 1050—110, Handl. Spółka akc. „Impex" of. 500, żąd. 600, trans. 525—550. „Polski Glob" Tow. transport.-handl. I—III em. of. 1400, żąd. 1600, trans. 1500, Żegluga Polska of. 600, żąd. 700, trans. 650—600. Zieleniewski of. 9000, żąd. 9500. Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 2000, żąd. 2400, trans. 2400—2000. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5600, żąd. 6000. „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 3800, żąd. 4000, IV em. of. 3600, żąd. 3800, trans. 3700. „Automotor" fabryka samochodów of. 2300, żąd. 2500, trans. 2450. „Górka" fabryka cementu of. 8000, żąd. 8500. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 6000, żąd. 6600, trans. 6000—6600. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 8500, żąd. 9300, trans. 8500—9300. Polska Nafta I—III em. of. 1700, żąd. 2100, trans. 1700—2100. Elektrownia w Sierszy of. 2300, żąd. 2600, trans. 2500—2400. „Oikos" T. A. of. 6000, żąd. 4200, trans. 4200—4100. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of. 1050, żąd. 1150, trans. 1100—1125. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2700, żąd. 3000, skokowych of. 3600, żąd. 3800, trans. 3700. Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3000, żąd. 3300, trans. 3200.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 1210—1160, sprzedaż 1175, kupno 1140. Nowy Jork sprzedaż 1175, kupno 1140. Funty szterlingi sprzedaż 4775, kupno 4675. Marki niemieckie trans. 18.60—18, sprzedaż 19, kupno 18. Gdańsk sprzedaż trans. 2700—3000. „Krakus" Zjed. fabr. przetw. wy-19, kupno 18. Ruble carskie 500-tki za 100 sprzedaż 305, kupno 280.

Zurych, 9/VI. (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.77 i pół. Holandya 196, Nowy Jork 591, Londyn 22.21, Paryż 46.60, Medyolan 28.30, Bruksela 46.60, Kopenhaga 101.75, Sztokholm 131.50, Chrystyania 86.75, Madryt 75.75, Buenos Ayres 182.50, Praga 8.25, Budapeszt 2.40, Zagrzeb 4.20, Bukareszt 9.25, Warszawa 0.55, Wiedeń 1.30, austryackie stemplowane 0.97.

Sensacyjne wersye niemieckie o G. Śląsku.

Porozumienie francusko-niemieckie?

Berlin. (Orient) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że **zwrot, jaki dokonał się w łonie Volksparte**i, popierającej do niedawna niemiecki ruch zbrojny na G. Śląsku i odmowna odpowiedź Stresemanna w sprawie utworzenia przez niego nowego gabinetu, z równoczesnem przyjęciem ultimatum co do rozbrojenia samoobrony niemieckiej, **miały nastąpić na skutek nietylko konferencyi londyńskiej**, ale **przedewszystkiem na skutek całkowitego porozumienia między Stinnesem a Loucherem**, jednym z najwybitniejszych przemysłowców francuskich.

Idea przemysłowa francuskiego Louchera: **utworzenia wielkiej kooperacyi przemysłu francusko-niemieckiego** (?!), lekceważona jednak w swoim czasie przez Stinnesa, **odżyła bezpośrednio po konferencyi londyńskiej.** Porozumienie, jakie nastąpiło po tej konferencyi między Niemcami, a Anglią i Ameryką, zasadniczo wpłynęło i na zmiany stanowiska Stinnesa w stosunku do wielkiego przemysłu francuskiego. Obecnie między Stinnesem a Loucherem odbywają się ważne narady, których tematem jest **ustalenie programu współpracy przemysłu francusko-niemieckiego w Rosyi**, gdzie Stinnes uzyskał już szereg ważnych koncesyj. Na tych **konferencyach omawiana była również sprawa G. Śląska**, co do której powzięto ważne uchwały. Mianowicie **pow. Pszczyński, Rybnicki, Tarnowskie Góry mają przypaść Polsce, okręg przemysłowy zaś pod zarząd komisyi francuskiej, a na tym terenie, ma powstać kooperatywa przemysłu i kapitału niemiecko-francuskiego** (?). **Projekt** ten przy poparciu Anglii i Włoch, które pragną wojska swoje jaknajprędzej wycofać z G. Śląska i zasadniczo projekt ten uważają jako najlepsze rozwiązanie, coraz bardziej komplikującej się kwestyi G. Śląska — **ma najwięcej szans powodzenia** (?). Przytem trzeba liczyć się z tem, że Francuzi cieszący się jak największą sympatyą w Polsce, starać się będą ten projekt poprzeć zresztą silnymi argumentami natury finansowo-gospodarczej, które dla rządu polskiego, nie mogą pozostać obojętnemi.

Wydzierżawienie zakładów pruszkowskich.

Przewidywane wydzierżawienie zakładów w Tarnowie i Nowym Sączu.

Warszawa (tel. M.). Kampania, toczona przez część prasy warszawskiej przeciwko ministrowi kolei Jasińskiemu, **z powodu wydzierżawienia zakładów pruszkowskich towarzystwu akcyjnemu,** z Rotszyldem frankfurskim na czele, odbiła się echem na dzisiejszem posiedzeniu **komisyi komunikacyjnej,** a to z powodu listu ministra Jasińskiego, który domagał się od komisyi zajęcia w tej sprawie jasnego stanowiska. **Komisya podzieliła w tej sprawie w zupełności punkt widzenia ministra Jasińskiego i uchwaliła wezwać rząd, aby transakcyę tę sfinalizował.** Rotszyld uczestniczyć ma w zakładach pruszkowskich kapitałem w wysokości 25 procent i dostarczyć ma z Frankfurtu potrzebnych maszyn oraz przysłać trzech swoich fachowców do zakładu, z których jeden biegle włada językiem polskim. W kołach poselskich utrzymują, że **po Pruszkowie przyjdzie prawdopodobnie kolej na zakłady w Tarnowie i w Nowym Sączu,** które w administracyi państwowej obciążają skarb państwa coraz bardziej rosnącymi deficytami.

Poprawa bytu sędziów i prokuratorów

Warszawa. (T. M). W czasie dzisiejszego posiedzenia komisyi prawniczej przybyła delegacya związku sędziów małopolskich, która przedstawiła rozpaczliwe położenie sądownictwa w tym kraju i prosiła o poparcie żądań sędziów w sprawie poprawy ich bytu. Komisya jednogłośnie uchwaliła w związku z tem rezolucyę tej treści: Po wysłuchaniu delegatów związku sędziów wyraża komisya prawnicza opinię i przedstawia rządowi i komisyi skarbowo-budżetowej życzenie, aby **najzupełniej słuszne żądania poprawy uposażenia sędziów i prokuratorów zostały w całej pełni uwzględnione**, a to w interesie państwa i w interesie całego stanu sędziowskiego. Komisya na podstawie dokładnej znajomości położenia stanu sędziowskiego w Polsce zwraca uwagę rządu na katastrofalne skutki, jakie muszą nastąpić na wypadek odmownego załatwienia postulatów sędziowskich.

Komisye sejmowe.

Komisya skarbowo-budżetowa, zdrowia publicznego oraz przemysłu i handlu odbyły pod przewodnictwem posła Wierzbickiego wspólne posiedzenie w obecności podsekretarza stanu, Weinfelda, w przedmiocie **ograniczenia sprzedaży alkoholowych napojów.** Odrzucono poprawkę, domagającą się podwyższenia 43 procentów na 60 procentów przy napojach, przeznaczonych na spożycie na miejscu. Zastępując przepis tymczasowej ustawy, określono bliżej, co jest spirytus (bez fuzla), z którego wyłącznie fabrykować można napoje, przeznaczone do spożycia, a mianowicie, że jest to spirytus oczyszczony, nie niższy od 97 stopni.

Komisya administracyjna odbyła rozprawę ogólną nad **projektem ustawy emerytalnej,** za którą przemawiali przedstawiciele ministerstwa skarbu i prezydyum rady ministrów. Poseł Sokolnicka poruszyła przy tej sposobności sprawę profesorów szkół wyższych. Wyznaczono podkomisyę pięciu, która wraz z podobną podkomisyą, mającą się wyznaczyć przez komisyę skarbowo-budżetową, ma szczegółowo opracować projekt.

Rada ministrów.

Warszawa (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 9 czerwca dyskutowała nad sprawami aprowizacyjnemi, następnie uchwaliła: 1) złożony przez dyrektora głównego urzędu statystycznego projekt rozporządzenia w sprawie **spisu ludności**, 2) złożone przez ministra pracy i opieki społecznej rozporządzenia o państwowej radzie emigracyjnej, 3) wniosek ministra o wyłączeniu spraw górniczych z kompetencyi władz administracyjnych drugiej instancyi, 4) przyjęła złożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt ustawy w przedmiocie pokrywania kosztów leczenia chorych będących stałymi mieszkańcami gmin byłego Królestwa kongresowego. W końcu Rada ministrów obradowała **nad ordynacyą wyborczą do sejmu** i nad projektem ustawy skarbowej na rok 1921.

Organizacya władz administracyjnych

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie wykonania artykułu III ustawy o tymczasowej organizacyi władz administracyjnych drugiej instancyi na obszarze byłego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, oraz na wchodzących w skład Rzeczpospolitej polskiej obszarach Spisza i Orawy

Pogłoski o unickim biskupie łuckim.

Warszawa. (T. M.) Z kół miarodajnych informują Waszego korespondenta, że kolportowane pogłoski o nominacyi księdza Bociana na greko-katolickiego biskupa w Łucku, nie posiadają żadnego uzasadnienia. W Polsce nie było nigdy i niema także i teraz dyecezyi łuckiej. Watykan zaś pragnąc taką dyecezyę utworzyć, musiałby się porozumieć z rządem polskim, a kroku takiego stolica apostolska dotąd w Warszawie nie uczyniła.

Terror niemiecki wobec studentów polskich w Leoben.

Wiedeń. (PAT) **Delegacya studentów polskich z akademii górniczej w Leoben** przybyła do posła Szaroty z prośbą o wzięcie ich w obronę **wobec szykan ze strony studentów niemieckich, którzy mszczą się za Górny Śląsk**, uniemożliwiając Polakom studya w Leoben. Dr Szarota zwrócił się wobec tego do kanclerza Mayera z energiczną notą, w której podkreślił następstwa polityczne teroru ze strony studentów niemieckich wobec ich kolegów polskich i domaga się ochrony studentów polskich, mających bezwzględnie prawo po swojej stronie.

DROBNE OGŁOSZENIA

TARNÓW 5 czerwca. Pan w bronzowem ubraniu na werandzie cukierni Skulimowskiego, między 1—3·30 zechce wiadomej pani podać łaskawie swój adres, pod „Sympatia" do biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Grodzka 13. 4436

JAN KOWALIK Żeleznikowy, zgubił w Starym-Sączu, portfel z kartą zwolnienia z pułku Lickiego, 1 kompania karabinów maszynowych, legitymacyę, 280 Mkp., fotografię i listy. Łaskawy znalazca zechce oddać kartę, legitymacyę, listy do biura Bachnera. w Nowym Sączu, gotówkę sobie zatrzymać. 4446

LEWKOWICZ I. L., Swoszowice, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 4445

SKRADZIONY portfel z legitymacyą kolejową i reklamacyą wojskową na nazwisko Kubiena Emanuel, z Krakowa, unieważniam. 4435

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Wachtel Leon, z Krakowa, z sierpnia 1920 r., które unieważnia się. 4443

TARTAKI kompletne obrabiarki do drzewa, metali. Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 4070

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Średniawa Andrzej, Podgórze, unieważnia się. 4447

OBRABIARKI wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe, Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca **„PILOT"** Lwów, Batorego 4. 4069

Jakób Reich
FABRYKA KORKÓW
w Krakowie, Grodzka 71
oraz fabryczny skład kapsli i flaszek. 4218

PŁUGI motorowe, parowe maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 4068

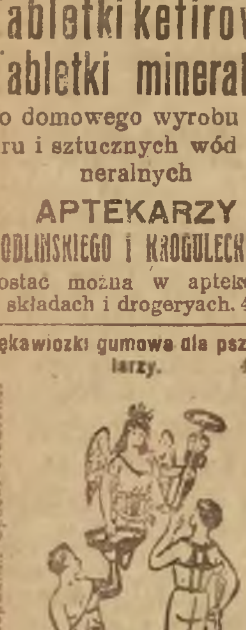
MASZYNY do pisania wszystkich systemów do sprzedania, przyjmuje się naprawy. **Specyalna pracownia mechaniczna Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 4184

PANIENKA, o ujmującej powierzchowności, inteligentna, spokojnego ducha, szuka człowieka indywidualnego w celach towarzyskich. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Goplana". 4242

Tabletki kefirowe
Tabletki mineralne
do domowego wyrobu kefiru i sztucznych wód mineralnych
APTEKARZY
MODLIŃSKIEGO i KROGULECKIEGO
dostać można w aptekach, składach i drogeryach. 4293

Rękawiczki gumowe dla pszczelarzy. 4168

Bandaże przepuklin. Opaski brzuszne.



Protezy, szczudła itd. Katalog darmo.

K. Polaczek, Sambor.

NAUCZYCIELKA młoda, bardzo inteligentna, poszukuje na czas wakacyj korepetycyi na wsi w sferach ziemiańskich. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." od „Korepetycya". 4121

Sprzedam pensyonat
o 15 pokojach pięknie umeblowanych (z tego kilka wolnych). Wiadomość: **A. Kmentowa, Zakopane, Krupówki 27.** 4428

STENOGRAF POLSKI (Nr. 2, rok II), organ Instytutu Stenograficznego i Centralnego Związku Stenografów bardzo ciekawy wyszedł. Roczna prenumerata: Mk. 100·— Administracya Warszawa, Krucza 16/13. Kraków: Gebethner, Krzyżanowski. 4315

! MODELE !
POŁBUCIKI
LAKIERKI 4388
MOLIERKI
PANTOFELKI
Gizela Brand, Kraków
Kraków, Starowiślna 6.
!! MODELE !!

Urządzenie
do wyrobu zegarów ściennych
(komplet) wraz z budynkiem do sprzedania. Zgłoszenia pod „Fabryka" do biura „Ruch". Kraków, Szczepańska 9. 4431



CZEKOLADĘ PRZECZYSZCZAJĄCĄ
„DRASTIN LUBELSKI"
zalecaną przez powagi lekarskie dla dorosłych i dzieci
poleca wytwórca
APTEKARZ J. LUBELSKI
WARSZAWA, DŁUGA 16.
Dostać można we wszystk. aptekach i składach aptecz.
HURTOWNA SPRZEDAŻ NA MAŁOPOLSKĘ
Polska Spółka Akcyjna „PHARMA"
KRAKÓW, UL. DŁUGA 5. 4442

800 m. b. rur kutych 5"
z flanszami i kolanami, patent spajane, zaraz dostarczy:
PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

TRAKTOR pług motorowy
prawie nowy, czteroskibowy, Hansa-Lloyd, zaraz dostarczy: 4235
PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

ŻEGLUGA POLSKA S. A.
W KRAKOWIE

zawiadamia, że z dniem 15 maja 1921 r. przejęła od Dyrekcyi Żeglugi Państwowej wszelkie agendy dotyczące **spławu i komunikacyi wodnej na przestrzeni od Oświęcimia do Sandomierza (ujście Sanu)** a to przejmując w swój zarząd Agentury P. Z. P. w Krakowie i Sandomierzu wraz ze statkami, taborem rzecznym i składami.

Transporty wodne wszelkiego rodzaju na przestrzeni Oświęcim-Sandomierz.

Dostawa węgla do wszystkich miejscowości położonych nad Wisłą na tej przestrzeni.

Własne składy i magazyny z torami przemysłowemi w Krakowie stacya Grzegórzki
„ „ Podgórze-Wisła
w Sandomierzu stacya Nadbrzezie-Port.

Ruch wycieczkowy i pasażerski statkami i łodziami motorowemi.

Regularne rejsy parostatków na przestrzeni Kraków-Nowy Korczyn dla ruchu pasażersko-towarowego: odjazd z Krakowa o godz. 9-tej rano w niedziele, wtorki i czwartki, wyjazd z Nowego Korczyna w poniedziałki, środy i piątki o godz. 4-tej rano.

Odjazd statku, uzależniony od stanu wody, **sygnalizują wywieszki przed lokalami Żeglugi:** Rynek główny 19, Starowiślna 66 i na przystani Spółki na bulwarach Wiślanych między II a III mostem.

Telefony nr. 452 i 2240. 4351

ŁAMACZ KAMIENI
(szutrownik mechaniczny) automobilowy, prawie nowy, zaraz dostarczy:
PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

Rada Zawiadowcza Spółki akc. „Azot" w Jaworznie (Sorach)
podaje do wiadomości PP. Akcyonaryuszy, że pierwsze 4458

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Spółki odbędzie się d. 27 czerwca 1921 o godz. 6 popoł. w Krakowie przy placu Szczepańskim w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

„ŻELAZO"
SKA Z OGR. ODP.
Sklep: Kraków, ul. Floryańska 35.
zawiadamia P. T. Publiczność o nadejściu świeżego transportu:
Narzędzi rzemieślniczych
Naczyń kuchennych:
mosiężnych, aluminiowych i emaliowanych, oraz 4455
wyrobów z białej blachy.
Dla P. T. Kółek rolniczych i konsumów odpowiedni rabat.

Otrzymać można we wszystkich perfumeryach, aptekach i drogeryach.



Otrzymać można we wszystkich perfumeryach, aptekach i drogeryach.

MOTORY
trzydziestokonne, spalinowe, dwa, na ropę, nowe lub używane kupimy.
Warszawa, Niecała 4 i 5, Tel. 12477.
4392

ODCISKI I BRODAWKI
radykalnie usuwa
tylko „CHODAKOL"
prowiz. farm. **Henr. Chodakowskiego w Warszawie.**
Żądać wszędzie. 4120

TOWARY KOLONIALNE
mydła toaletowe i perfumy, mydło do prania i t. d. po cenach umiarkowanych hurtownie poleca 3868
Dom Handlowy „P. U. G."
w Krakowie, ul. Dietla 65.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronné.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.